

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Kosmaltosci, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Kosmaltosci na kwartał, dla odbiera-jących w samym Lwowie 2 sr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosił dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej i obejmuje doniesienia urzędowe prywatne. Za umieszczenia w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 gr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile us awyrażony druk obrachowane miejsce naj- mg. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 107.

11. września 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dary dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych. — Z Więdnia: Dary dla tych włościan od Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowej.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Uśmierzenie ostatnich rozruchów w Madrycie. — Wiadomości z Barcelony.

Anglija: Przyjęcie Królowej w Koburgu. — Przewaga kolei żelaznych w razie inwazyi francuzkiej.

Francyja: Urzędowe ogłoszenie traktatu rozgraniczenia między Francyją i Państwem Malarokańskim. — Protestacyja czeladzi mularskiej przeciw wydanemu na nich wyroku. — Powrót pana Guizot. — Ruch na kolei żelaznej na prawym brzegu Sekwany.

Belgija: Nowe doniesienia o tegorocznych zbiorach.

Niemce: Pobyt dostojnych Gości w Gota.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Gdańska.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienie o łaźni parowej w Tarnowie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Ośmnasty spis darów

dla dotkniętych znowu powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego czernowieckiego

W Czerniowcach złożyli:

	zr. kr.
Tabora, auskultant	1 —
Lichtozki, „	1 —
Roller, „	1 —
Hubrich, „	1 —
Issetscheskul, auskultant	1 —
Mayer, „	1 —
Polescheński, „	1 —

	zr. kr.
Zwierżchowski, registrator	1 —
Wielohorski, registrant	1 —
Wolański, „	1 —
Ebelin, dyrektor tabuli	1 —
Wilde, ingrosista	40 —
Rauer, protokolista	1 —
Bendela, dyrektor ekspedytury	2 —
Berger, kancelista	20 —
Smigielski, „	20 —
Czuntuliak, „	20 —
Folakowski, „	3 —
Stefanowicz, kancelista	20 —
Völker, „	1 —
Sauczuk, „	40 —
Kral, „	1 —
Anastasi, akoesista	40 —
Majewski, „	1 —
Moskal, „	40 —
Rakwicz, „	30 —
Malltek, „	1 —
Mayer, „	20 —
Rostin, „	3 —
Gajewski, „	30 —
Borkowski, inżynier trybunału	40 —
Mikulicz, „	1 —
Huber, woźny	20 —
Maksymowicz, woźny	20 —
Reichardt, „	20 —
Hossa, kursor	20 —
Rüchbauer, kursor	20 —
Marek, „	20 —
Smoliński, „ tymczasowy	30 —
Reichardt, murgrabia	20 —
Semczuk, stróż	10 —

U Prezydium c. k. Rządu krajowego złożyli:

Główny zarząd pocztowy ze składki, do której się przyczynili:	
Oberlender Ludwik, pocztmistrz z Rzeszowa 1 duk.	
Szczepkowski, oficyjał pocztowy w Tarnowie	1 —

	zr.	kr.		zr.	kr.
Koźdrański, ekspedytor poczt. w Tarn.	1	—	Maszyniści i fabrykańci w Maksymówce	6	40
Kowarczyk, zbieracz listów w Komarnie	1	—	Robotnicy lejni żelaza	1	10
Milkowski, pocztmistrz w Gorlicach .	5	—	„ młotowni w Ludwikówce	5	15
Krahl, „ w Stryju	2	—	„ młotowni w Mizurze	2	30
Lachowicz, „ w Samborze	1	—	„ młotowni w Nowosielicy i		
Janaszewski, zbieracz listów w Bur-			Kuplinie	5	55
sztyńcie	—	12	Majstrowie i pomocnicy walcowni Zakłej	12	55
Niedzielski, pocztmistrz w Rudkach .	2	—	Górnicy	1	35
Urzednicy inspektoratu pocztowego w			U c. k. Urzędu obwodowego		
Podgórzu	2	20	Stanisławowskiego :		
Rój, pocztmistrz w Podgórzu	1	—	Skwarczyński Ludwik, właściciel Soko-		
Starzeński, eksped. pocztowy w Izdebniku	5	—	łowa	30	—
Nartowski, pocztmistrz w Zaleszczykach	1	—	Kunaszewski Władysław, dzierżawca Pa-		
Rubenbauer, „ w Sieniawie	—	20	wężego	5	—
Neronowicz, „ w Jaśle	5	—	Dubs Łazarz, Dr. medycyny z Majdana		
Theimer, „ w Gródku	5	—	średniego	5	—
U urzędu obwodowego lwowskiego:			Urzednicy, adwokaci i woźni tameczne-		
Kasa miejska gródecka	500	—	go sądu szlacheckiego	88	30
Hrabia Karnicki Kajetan	50	—	Szczurowski, burmistrz	5	10
Dominijum Zniesienie ze składki, do			Rudrof	5	—
której się przyczynili:			Müller, asesor	5	—
Fr. E. Z.	5	—	Hendlich Józef	10	—
Bodyński Józef	5	—	Zacharyjasiewicz, praktykant koncep-		
Horowicz D.	2	—	towy	1	—
Rawski Karol	2	—	Wieshofer, kancelista magistratualny .	1	—
Tarller Piotr	2	—	Popiel, registrant	1	—
Viebig S. E.	2	—	Chitry, asesor	—	40
W. Z.	1	—	Zappe, kasyjer	1	—
J. O.	1	—	Knorek, pocztmistrz	1	—
Piątkowski Michał, mandataryjusz . . .	1	—	Bryła, kontrolor kasy miejskiej . . .	—	40
Roth Andrzej	1	—	Sedelmayer	5	—
Fajecki Daniel	1	—	Gurawski Franciszek	1	—
Smolka Edward	1	—	Dębicki	—	20
Hanis Antoni	1	—	Sołtyński	—	20
Lityński Jan	1	—	Rolankowski protokolista magistratualny	—	20
Dobrowolski Jan	1	—	Hainbach, akcesista	—	20
Izraelici właściciele składów	24	30	Mniejszychmi datkami	1	10
Doliński Michał, duchowny	—	20	Cech krawców stanisławowskich . . .	5	—
Kozyska Katarzyna	—	30	Czczazawa Krzysztof, 1 dukat.		
Mniejszychmi datkami	3	34	Gryziecki	1	—
U urzędu cyrkularnego stryjskiego:			Księgarnia J. Milikowskiego	2	—
Zabielski, właściciel Przewoźca	10	—	P. J.	1	—
N. N. z Żulina	2	—	N. N.	1	—
Komisaryjat straży finansowej w Klimcu			Sołdraczyński Ignacy	5	—
ze składki	10	—	Rühner Wilhelm	1	—
Komisaryjat drogowy stryjski	10	—	Markl	1	—
Urzednicy magistratualni żydaczowscy .	3	46	Jan Beiser	—	40
Urząd duchowny stryjski obr. łac. ze			J. Friedel	—	20
składki	20	6	B. Konopka	—	30
Dekanat lisowicki obr. gr. kat.	24	51 ² / ₃	D. Knauer	1	—
Pietrasiewicz, proboszcz grybowiecki i			Eph. Kaner	—	30
dulibski obr. gr. kat. sam i ze składki	3	12	Moszoro Rajetan	1	—
Fritsche, Klimkiewicz i spółka, dzier-			Bogdanowicz Antoni	—	30
żawcy huty żelaznej	15	—	Anarel Poretz	—	10
Urzednicy administracyi	15	—	Samuel Bogad i Mazur	1	—

		U Prezydium c. k. Rządu krajowego	
		złożył:	
	zr. kr.		zr. kr.
Daniel i Sperber	— 40	Lipnicki Jan, kanonik obr. gr. kat. i proboszcz miejski	10 —
Lejba Weisbach	— 20	Łoziński, wikary przy cerkwi parafialnej w mieście	2 —
Salomon Scharf	— 20	Łoziński, wikary ze składki podczas nabożeństwa	27 8
Abgarowicz Józef	1 —	Lubomęski Zeno	1 —
W. Stelingowski	— 30	Żuk Skarzewska Antonia, właścicielka Przeszowa, w obwodzie Sądeckim przelała dla dotkniętych powodzią fermoir złoty wartości	10 —
W. Erben i spółka	1 —	Rząd krajowy niższo-austrijski ze składki Prezydium Rządu krajowego berneńskiego	15 —
Sekram	1 —	Prezydium Rządu krajowego w Lincu	315 10
D. Kolischer	— 40	Wikary przy tutejszej kat. obr. łącz. nie chcący być wymieunonym	50 —
F. Ślewiński	— 40	Redakcja Gazety Lwowskiej ze składki Rząd krajowy niższo-austrijski kwotę, zebraną w Wiedniu przez Państwo Schaumburgerhof	22 10
Bruni Antoni	— 40	Dochód z balu, danego w Konopkówe, obwodzie Tarnopolskim	3 4
Rochas Lubini	— 40	Schiffer Kauf ze Lwowa	428 50
H. Kahane	— 20	Hrabina Swećrts	2 —
Jakób Muchicz	1 —	Izaak, proboszcz brodzki obr. gr. kat. ze składki	5 —
Suchanek Antoni	1 —		
Tomanek Jan	2 —	U c. k. Urzędu obwodowego zloczowskiego:	
Itryna Alexander	1 —	Aichmüller syndyk miejski	2 —
Matkowski Jan	— 20	Danek, asesor	— 30
N. z Targowic	— 40	Heindrich Karol, mieszczanin i członek wydziału miejskiego	1 —
Nowicki M.	— 20	Domaradzki Józef	1 —
Frenkiewicz Józef	— 20	Potocki protokolista magistratualny	— 30
Scherer Leon	— 40	Stępkowski Michał, kancelista magistratualny	— 20
Mayer Józef	— 40	Sidorowicz	— 20
Minasiewicz Felix	1 —	Ciesielski	— 20
N. N.	— 40	Zelmanowicz, akcesista	— 20
Derschalla, porucznik	1 —	Czaplicki	— 30
Dorożewski	1 —	Wierzbieniec kontrolor kasy miejskiej	— 30
Ejzyg Barasch	2 —	Rechen, chirurg miejski	1 —
Pachner	1 —	Brandakiewicz, rewizor policyjny	— 20
Hoschek	— 40	Klimaszewski Michał, sędzia policyjny	— 20
Ziglarisch	— 20	Rukawski, mieszczanin i członek wydziału miejskiego	1 —
Braun Ignacy	1 —	Milerski	— 30
Mojżesz Lejba Kron	— 30	Gaj	1 —
Jakób Preiser	— 40	Babicz Jan, poborca podatków	— 20
Bogdanowicz Kazimierz	— 20	Vogel Jan, reprezentat dominikalny	— 30
Naftali Weiss	— 20	Łękawski Jaków	1 —
J. Franciszek Hölzelhuber	— 40	Gottlieb Leon, chirurg	1 —
N. N.	— 10	Morawetz Wacław	1 —
Paszkowski	— 10		
Parafija podługza obr. gr. kat. ze składki	2 8		
Gliński, proboszcz bohorodczański obr. gr. kat. ze składki	2 10		
Rolankowski, proboszcz nadwornański obr. gr. kat. ze składki, a to:			
Sam dał	2 —		
Parafianie nadworniańscy	6 52		
Gmina Nazawiczów	4 10		
» Strymby	2 —		
» Łojów	2 48		
» Pniów	1 40		
» Hwoźd	2 —		
Gadziński, proboszcz pniowski obr. gr. kat.	1 20		
Chrystofolimens, proboszcz pasieczniański obr. gr. kat.	— 30		

Witkowska	5 —
Rudischek Karol, utrzymujący skład tytoniu	2 —
Świderski Maciej, dzierzawca	5 —
Niedzwiecka Julija, wdowa po posiadaczu dóbr	— 40
Bobkova Eleonora, wdowa po lekarzu obwodowym	— 20
Basilio Georgi Paserli, traktujernik	2 —
Barbanowa Róża, wdowa po lekarzu	4 30
Kostkewicz, mandaturyjusz	1 —
Helmfeld de Kronhelza, c. k. major pensyjowany	1 —
Biliński Stanisław	1 —
Piatkowska	1 —
Kronachnabel Józef, expedytor poczty Chrzęszczewska, wdowa po kanceliście obwodowym	— 20
Matulajowa, wdowa po c. k. rotmistrzu Nesseltech Antoni, feldwebel pensyjowany	— 20
Gürtle Maciej	1 —
Oleniecki Michał, majster krawiecki	2 —
Manasterska Anastazyja	— 30
Miksiewicz Maciej, majster szewski	— 30
Tomaszewski Jan, sędzia policyjny	— 20
Czerny Augustyn, chirurg obwodowy, pensyjowany	— 20
Neudin Karol, majster piekarski	— 20
Mühlstein August, pens. dragon obwod.	— 20
Jan de Janau, c. k. kapitan pens.	— 20
Śmiechowicki Karol, majster krawiecki	— 20
Perski Jędrzej,	— 20
Terlecka Eleonora, wdowa	— 20
Peter Jęrzy, dragon obwodowy	— 20
Czajkowska Karolina	— 20
Papst Maryja	— 20
Dępa Jan	1 —
Jwanicka Marcyjanna	— 20
Kler Chrystyjan	— 20
Angielski Wincenty i Róża	— 40
Suszczyński Bazyli	— 20
Rozpędowski Antoni	— 20
Maksymowicz Szymon	— 20
Sokolowski Ignacy	— 24
Tauliczek Jan	— 20
Sękowski Michał	— 20
Sawicki Jan	— 20
Boralowski Jan	— 20

— Z Wiednia. —

Jęj Mość Cesarzowa i Królowa raczyła dla dotkniętych ostatnią powodzią mieszkańców galityjskich poświęcić najlaskawiej nowe wsparcie tysiąc złotych reńskich monetą konwencyj-

ną, którą kwotę niezwłocznie na miejsce przeznaczenia odesłano.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu z dnia 23. sierpnia ograniczają się na ponowieniu tego doniesienia, że spokojność zupełnie jest przywrócona; prawie wszystkie sklepy były znowu pootwierane. — *Gaceta de Madrid* ogłosiła imiona 54 nowo-nominowanych senatorów; w ogóle jest teraz 119 mężów, przeznaczonych na senatorów, między którymi 44 oficerów sztabowych się znajduje. — Z osób, które dnia 19. i 20. sierpnia uwięziono, zostało wielu wypuszczonych na wolność. Prywatne wiadomości z Madrytu donoszą, że pomimo wszelkiej na pozór spokojności nie przestaje trwać wzburzenie umysłów i że bliżkiem wybuchnięciem zagraża.

Wiadomości z Barcelony z dnia 24. sierpnia mówią wprawdzie, że w mieście panuje zupełna spokojność, atoli mimo to, powszechnem było nieukontentowanie tak między stanem handlowym jak i między właścicielami dóbr z powodu znacznego podwyższenia podatków. Jeszcze gorzej było na prowincyi Najnowsze wiadomości, pochodzące ze źródła, które zupełnie rządowi jest oddane, przyznają, że wszędzie panuje wzburzenie umysłów i że się ztąd złych skutków obawiają. Na wielu punktach Katalonii zaszły od kilku dni mniej więcej ważne rozruchy. Hiszpańskie posterunki na granicy otrzymały rozkaz podwojenia swojej baczności, z czego się można domyślać, że hiszpański rząd wyszedł nowe plany do obalenia rządu, owoż ruch między hiszpańskimi emigrantami zdaje się zewszęch miar zapowiadać, że oni znowu coś zamierzają. W drugim liście z Barcelony czytamy, że B r e t o n dotychczasowy jenerałny kapitan Saragossy przybył tam już dnia 23. niespodzanie, dla objęcia posady jenerała C o n c h y. Zdaje się, że przybycie jego niesprawiło pomyślnego skutku, gdyż z powodu surowości, którą już dawniej jako drugi komendant prowincyi okazał, nie bardzo dobrą zostawił po sobie pamiętkę. Dymisyja jenerała C o n c h y spowodowaną była podług tegoż listu, przez nakazane jemu, ale przezeń nie pochwalone uwięzienie 50—60 osób, które teraz na filipińskie wyspy deportowane będą. Jenerał C o n c h a odjechał dnia 23. wieczór pocztą do Madrytu. Dwoma dniami wprzód kazał jeszcze powypuszczać na wolność większą część tych, których podczas

ostatnich rozruchów z powodu konstrykcji uwieziono. Nowy system podatkowy przywodzi wszędzie z wielką surowością do skutku.

Wielka Brytania i Irlandya.

Gazeta *Times* zamieszcza codziennie obszérne wiadomości swego sprawozdawcy o festynach w Kobergu. Jako mocno uderzającą osobliwość dla Anglika, przywyczajonego do ścisłej dworskiej etykiety zawiera taż gazeta w dzisiejszém doniesieniu, że na szerokiej łące niedaleko Koberga, jadła Krolowa tudzież inni dostojni Państwo w otwartym pawilonie obiad, któremu się tysiące ludzi wszelkiej klasy bez przezkody przypatrywały. Sprawozdawca dodaje, że w krajach stałego ładu najprzyjemniejsza własność książęcego stanowiska zależy właśnie w tém, iż książę i jego familija swobodnie i bez ceremonii między lud się mieszają, również jak i to jest godném uwagi, że tamtejszy lud, któremu pozwolono być uczestnikiem rozrywek swych monarchów, nigdy nie nadużywa tego przywileju przez okazywanie takiej gburowatości i gminnej ciekawości, jakie w Anglii podczas publicznych festynów aż nazbyt często się wydarzają.

Osobny szereg wagonów, który Sunderland (305 mil od Londynu) na 17 minut przed 4tą godziną po południu opuścił, przywiózł Gazecie *Times* jeszcze przed północą wiadomość o skutku tamtejszych wyborów, a nazajutrz przed godziną dziesiątą mogli już mieszkańcy Sunderlandy czytać tę wiadomość w olbrzymiém piśmie. Przy tej sposobności zaintonowała Gazeta *Times* w objaśniającym swym artykule z d. 16. sierpnia śpiew tryumfalny, który my, jako doskonałą odpowiedź na chępliwość francuzkich dzienników, tutaj całkowiec zamieszczamy: »Z tego, co w tym razie dokazała kolej żelazna, możemy wnosić, co ona uczynić może, co uczynić musi, i co bez wątpienia uczyni. W mniejszym przeciągu czasu niż w 18. godzinach, z których kilka marnie upłynęło w stolicy, przejechało prawie dwa razy od północy do południa całą Anglię. Roztrząśmy znaczenie tego wypadku. Podróż od południowego wybrzeża do Edynburga i na powrót, jest teraz lekką dzienną pracą. Takąż sama miara czasu obejmuje przestrzeń od Cap Lands End aż do John o'Groats House, ostatecznej koczyny Szkocyi. Cała ta wyspa jest tak zbliżona do metropolii angielskiej, jak przed dwiestu laty były Sussex lub Buckinghamshire. Hrabstwa w głębi kraju należą prawie do okolicy Londynu. Z rozciągłością i zasiłkami państwa łączymy skupienie się miasta. Nasze go-

ścińce zamieniły się w ulice, góry i doliny w zwierzyńce gmin, a liczące tysiąc mil wybrzeże w ściśnioną okolicę zamkową. Mówią, że trzy dni potrzebowano niegdyś do objechania miasta Niniwy, jeden dzień jest dostateczny do objechania całej Wielkiej Brytanii. Co do przestrzeni i czasu, nie jesteśmy teraz więksi jak Malta lub wyspa św. Heleny albo jak którebądź z tych drobnych ale słynnych wyspiarskich państw na dawném Egejskiem morzu. Spokojny obwód otacza sto miast naszej wyspy. Sto rozmaitych portów zlewają się w jeden Pireus, i na wszystkie strony żeglarskiej róży połyskują »długie mury«, które je łączą z naszym ufortyfikowanym Akropolis. Atoli i te odległości, aczkolwiek są małe, znikną niezadługo w głównym punkcie dla udzielania wiadomości. Elektryczny telegraf zgromadzi za kilka lat prawie pod jeden dach całą ludność angielską. Z przelotem myśli komunikować będzie stolica ważne wiadomości wszystkim znacniejszym punktom kraju, albo je od nich otrzymywać. A tak cała ta wyspa zamieni się w nerwowy system, który będzie miał o małego mniej szybką i niezawodną działalność, jak system ludzkiego ciała. Nasza metropolija stanie się mózgiem nader tkliwego i rozumowego ciała. Najpółnocniejsza i najzachodniejsza część będzie tak spieszo komunikować swoje myśli, jak palec lub oko ciche swe wiadomości do *sensorijum* przerosi. Jak uderzenie pulsu, jak mgnienie oka, jak myśl, jak łyskawica, tak szybko mknie wiadomość z Kartness do admiralicyi a z tamtąd do Penzance. Z Doweru do Holyhead potrzeba mniej czasu niż do napisania tych wierszy, a ściany pokoju w *Downing-street* staną się siatką cesarskiego państwa. Porównajcie obadwa te odkrycia i zastanowcie się nad połączoną ich działalnością. Możliwość wojny daje nam najprościejsze, aczkolwiek najniepodobniejsze do prawdy i najsmutniejsze objaśnienie. Nasi sąsiedzi, Francuzi mówią jeszcze ciągle o wylądowaniu. Ich marzenie o flotyli zamieniło się w marzenie o parostatkach. Przy zachodzie słońca w Szerburgu otrzyma armija rozkaz, na którym punkcie naszego południowego wybrzeża ma wylądować przed wschodem słońca. Niech i tak będzie, poczciwi sąsiedzi! My pozwalamy wam bawić się tém swobodnym marzeniem. Ale uważajcie, co nastąpi — nie, nie to, co nastąpi, lecz co téjże samej chwili, w każdym porcie, w każdym mieście téj czarowanej wyspy się dzieje. Skoro pięćdziesiąt kominów waszych parostatków kraj nasz spostrzeże, natychmiast każdy żołnierz, każdy

obywatel tego królestwa obudzi się z wiadomością o ich liczbie i przeznaczeniu. Nim pierwszy statek brzegu się dotknie, jeśli już nie spostrzeżę na wybrzeżu błyskających baguetów, natychmiast przeciw temu zagrożonemu punktowi, z oburzeniem wysypie się cała ludność ze wszystkich stron północnych i południowych, ze wschodu i zachodu. Od południowej strony, choćby jak najdalej pomknął się wylądowaniem lub marszem nieprzyjacieli, wszyscy żołnierze, których Anglija przed Trent użyć zechce, staną między metropoliją a nieprzyjacielem. Yeomanry i milicyja będą stały wszędzie na pogotowiu. We dwunastu godzinach wystawi Anglija całą zbrojną siłę przeciw inwazyi, a w sześciu godzinach Szkocycja. Pierwszy wschód słońca oświeci koniec wyprawy, na tém miejscu, na które według wszelkiego prawdopodobieństwa 50,000 nieprzyjaciela wyruszy. Za cofaniem się do okrętów, pozdrowi go cała parowa flota angielska. Wizyta ta jest żdwną, ale nie niedorzeczną. Nie znajdujemy żadnej pomyłki w rachubie. Portsmouth lub Falmouth może w dziesięciu sekundach z Manszestrem lub Newkastlem korespondować, jakoż uczyni to istotnie, skoro będą wbite pale i wyciągnięte druty. Manszester może południowemu wybrzeżu przysłać 10,000 ludzi, i przysłać nawet, skoro kolęj założoną zostanie. W tymże samym przeciągu czasu może Woolwich przysłać tamże 1000 beczek materiału. Armija może jednej nocy przejść południowe wybrzeże od Kent aż do Kornwall. Nie stoi tu ani niemożność, ani niepodobieństwo, ani też wielka trudność na zawadzie. W cóż się więc ta zagrożona inwazyja obróci!

Francyja.

Z Paryża d. 30. sierpnia. *Buletyn ustaw* ogłosił dziś wspomniany już kilkakrotnie traktat rozgraniczenia (*traité de délimitation*), który już dnia 18. marca 1845 między Francyją a państwem marokańskiem zawarto, a 23. sierpnia podpisem Króla w zamku Eu ratyfikowano. Wszystkie dzienniki rozwodzą się nad nim w obszernych komentarzach.

Czeladź mularska założyła do królewskiego sądu sprawiedliwości protestacyę przeciw wydanemu na nią przez sąd policyi poprawczej wyroku z powodu bezprawnie zawiązanej koalicji. W równym czasie wytoczono tu proces przeciw traczom, a w Havre przeciw tamtejszym stolarzom, którzy podobnież usunęli się od roboty dla tego, że im nie chciano podwyższyć zapłaty. W Havre przedsięwzięto ostatnimi dniami liczne uwięzienia.

Straszna katastrofa z dnia 22. sierpnia w Bordeaux jest ciągle przedmiotem rozmowy w tém mieście. Wszędzie panuje smutek; magazyny i teatru są pozamykane, bramy w *Palais-Royal* są okryte atrybutami śmierci. Dziewięć osób padło ofiarą w tém nieszczęściu. Pożar ten widziano na dwie mil w okół i na morzu.

— dnia 1. sierpnia. Pan Guizot powrócił onegdaj do Paryża i objął dziś znowu urzędowanie swego departamentu, jako minister spraw zagranicznych.

Dziennik *la Presse* zwrócił nagle swą mowę przeciw ministeryjum Narvaeza, które od dawna jak najżywiej przez niego było bronione. Ta zmiana w mowie rzeczonego dziennika, który ma zostawać w bardzo poufalejszych stosunkach z Królową Krystyną, każe się domyślać, że między tą ostatnią a jenerałem Narvaez już nie istnieje tak dobre porozumienie jak dawniej. Nadaje to tém większą wagę tej pogłosce, że w terażniejszym ministeryjum w Hiszpanii niezadługo bardzo wielka zmiana nastąpi.

Nie masz żadnej żelaznej kolei w świecie, aby przedstawiała taki ruch w którejś porze roku, jaki przedstawiają koleje w Saint-Germain i Versailles (na prawym brzegu) każdej niedzieli. Dwoma temi kolejami, mającemi razem tylko 40 kilometrów długości, przewieziono jednej niedzieli około 36,000 podróżnych. Potrzebowano do tego 104 konwojów, które przez 169 lokomotywów ciągnięte, i z 1970 wagonów złożone były. Przestrzeń, którą w tym dniu ujechano, wynosiła 2568 kilometrów czyli 642 francuzkich mil, a podczas tej nieustannej jazdy tam i nazad nie wydarzył się ani jeden przypadek ani też opóźnienie. Co kwadrans odjeżdżał jeden konwoj z Paryża to do Saint-Germain to do Versailles; co pół godziny powracał jeden konwoj z Wersalu a drugi z Saint-Germain. Konwoje o trzech maszynach mknęły tak szybko jak strzała.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 1. sierpnia. Dzienniki belgijskie zawierają codziennie nowe o tegorocznych zbiorach doniesienia, które nie bardzo są pocieszające. Dziennik *Organe des Flandres* mówi, że ziemniaki we Flandryi całkiem chybiły, i że w przeciągu dwu miesięcy nie stanie już ziemniaków w kraju, gdyż terażniejsze ziemniaki są nietrawne. Izba handlowa Gandawy podała do rządu prośbę, aby jak najprędzej obmyślono środki do zapomagania pracującej klasy, której przez nieurodzaj ziemniaków głód zagraża. W tym celu proponuje, aby

pozwolono bez opłaty cła wprowadzać zboże, równie jak i to, aby zakazano wywozić z kraju wszelkie gatunki zboża i mąki kartoflanej, żada oraz, aby pędzenie wódki ograniczono. Nieurodzaj ziemniaków pędzi już teraz w górę cenę zboża, z czego niektórzy spekulanci korzystają się starają. Lecz nie dobrze na tém wyszedł przedwczoraj pewien włościanin w Gandawie, bo gdy żądał zbyt wysoką cenę za swe ziemniaki, rozjuszony lud rzucił się na wóz i zabrał mu je, czemu nawet obecna policja przeszkodzić nie zdołała. «Gdy takie bezprawia» dodaje *Messenger de Gand* «dzieją się wśród białego dnia w miesiącu sierpniu, a cóżto będzie później, gdy się zbiór ziemniaków całkiem ukończy? Rzecz niezawodna, że włościanin niesłusznie sobie postąpił, iż po tak wysokiej cenie chciał sprzedawać swój towar i w tak niedogodny sposób chciał korzystać z publicznej potrzeby; jednakże policja powinna go była od rabunku zastronić. Cierpieć takie targnięcia się na cudzą własność, znaczy zmusić dzierzawców do pozostania w domu, znaczy przeszkadzać zaopatrywaniu żywnością miasta i posuwać cenę do takiego stopnia, iż pracujące klasy opłacić jej nie będą mogły.»

Niemce.

Z Księstwa Sasko-Koburgsko-Gotajskiego. Dnia 2. września opuścili Król i Królowa Belgów Gota, i udali się z powrotem do Bruxeli. Królowa Wiktoryja i księżę Albert zamierzali nazajutrz odjechać. Na zakończenie uroczystości danych na cześć księżęcych Gości, wyprawiono dnia 1. września wrotundzie za rezydencyjonalnym zamkiem Friedenstein, festyn türingskich śpiewaków, których przeszło 800 zgromadzonych było. Między śpiewkami był jeden kompozycji księcia Alberta, a drugi naszego księcia. W końcu odśpiewano pieśń ludu podług melodyi: *God save the Queen*. Na całym tym festynie było przeszło 10,000 ludzi zgromadzonych. Liczba księżęcych osób, które były obecne, dochodziła do trzydziestu. Dnia 3. września z rana wyjechała Królowa angielska z Gota; zamierzyła prosto na Frankfort i Moguncję udać się do Hagi, a z tamtąd przez Rotterdam powrócić do Londynu, gdzie spodziewała się stanąć dnia 8. września.

NOWINY.

Zbliżająca się pora Sejmu obiecuje nam być tak bogatą w przyjemności muzykalne, jak dawno już nie bywała. Słyszymy bowiem o kilku

koncertach, które mają usświetnić ten krótki przeciąg czasu. Między innemi, pan Karol Seymour Shiff, który właścicielem powrócił z przejazdki artystycznej do Tarnopola, Brodów, Czerniowiec i Stanisławowa, a którego czytelnicy łatwo sobie przypomną z naszego dawniejszego sprawozdania o jego znakomitym talentie i szczególnym darze *improwisowania* na fortepianie, zamysła dać temi dniami koncert w sali towarzystwa muzycznego. Samo już nazwisko artysty przemawia dostatecznie, coż dopiero, gdy szlachetny ten cudzoziemiec, chcąc do ciągle robionych składek, dorzucić pomocy i z swej strony, i dać dowód swego współczucia dla naszej prowincji, przeznaczył cały dochód z tego koncertu na naszych wieśniaków powodzią dotkniętych. Życzymy i spodziewamy się, że ofiara ta będzie mile od naszych ziomków przyjęta. O dniu koncertu doniesiemy później.

Menażeryja p. p. *Advinent* została tedy w niedzielę dnia 7. b. m. otworzona, w zabudowaniu naprzeciw teatru hr. Skarbka, i jest codzień do widzenia od godziny 8mej z rana do samego zmierzchu. Zajmujące to widowisko sprowadza takie mnóstwo ciekawych, iż mimo dość obszerniej budy, dotąd ciągly prawie był natłok. Jakoż przyznać potrzeba, że menażeryja ta tak liczbą jak wielką różnaitością rzadkich zwierząt, bardzo się odznacza. Najdramatyczniejszą chwilą całego widowiska, jest karmienie zwierząt i popisy ich, odbywające się o godzinie 5tej po południu. Jeżeli z jednej strony zadziwia nas ugłaskanie tygrysa, lamparta i hyjeny, które pan i pani *Advinent*, a nawet czteroletni ich synek, wszedłszy do klatek, rozdraczają wszystkimi możliwymi środkami i przyprowadzają je do uległości swoim rozkazom, do skakania, a nawet do łaszenia się, — więcej może jeszcze zajmujący widok sprawia ta chwila, w której żer im podają. Zwierzę bowiem taki, ugłaskany mocą wytrwałości, przyzwyczajony do uległości, traci w obec swego pana, możnaby powiedzieć, wszelką wrodzoną właściwość; wszystkie jego ruchy są wówczas mniej żywe, jakby wymuszone: ale na widok żeru, natura przebija gwałtownie, — oczy zaś iskrają się, włos najeża, odzywają się właściwe ich ryki, i wówczas tylko można mieć jakie takie wyobrażenie tygrysa wolno bujającego po rodzinnych borach, lub hyjeny skradającej się w noc ciemną do cmentarzów ludzkich. — Jeden z dozorców daje co kwadras objaśnienia potrzebne i pokazuje na rękach dwa węże amerykańskie do większych gatunków Boa należące, i krokodyla o pięknej, świecącej się łusce. — Nas zajął tu może najbar-

dziej lew morski, z rodzaju większej foki morskiej, którego ugłaskanie nosi już więcej cechy oswojenia niżeli przymusu: na znany sobie rozkaz, wyskakuje to ogromne zwierzę z wody, robi pocieszne skoki, kłania się gościom, zanurza się w wodę i pluska. — Aby dać zupełniejsze wyobrażenie o tej menażeryi, powiemy jeszcze, że prócz licznego zbioru papug, jest do 90 sztuk rozmaitych zwierząt. Między temi są prócz wymienionych już, i prócz znacznej liczby najrozmaitszych małą, druga jeszcze hyjena centkowana, która jak nam się zdawało, najwięcej zachowała dzikości pierwotnej, dwa niedźwiedzie, wilk amerykański większy i węgierski mały, pancernik, jeżowiec, piękna koza z rodzaju lamów, struś, kazuar, pelikan pięknej barwy różowej, sęp brazylijski, orzeł ogromny skał mieszkaniec i wiele innych. Właściciele gotowi są sprzedawać wszelkie mały i papugi (jak to afiszem ogłosili). Nie możemy jeszcze przemilczeć jednego szczegółu, robiącego zaszczyt właścicielom: że codziennie przeznaczili dwie godziny na bezpłatny wstęp dla wychowalców publicznych zakładów dobroczynnych, a znacznie niższą opłatę dla uczniów wszelkich instytutów naukowych.

lerhand, z Mariampola, 116. — Małemi partyjami 405. — Ogółem 1518.

Kupili:	sztuk	Cena jednój pary w w. w.		radasz	Z tych para wazyd mogła
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. po części rozkupiono.					
Stado Nr. 2. nie rozkupiono					
Stado Nr. 3. do Pragi i Berna	147	370	—	3	10
Stado Nr. 4. do Pragi . .	70	355	—	2	9 1/4
Stado Nr. 5. detto	127	350	—	3	9
Stado Nr. 6. do Berna . .	57	287	30	3	7 1/2
Stado Nr. 7. nie rozkupiono					
Stado Nro. 8. małemi partyjami rozkupiono.					
Stado Nro. 9. tylko kilka sztuk rozkupiono.					
Stado Nr. 10. do Kirwein Małe partyje rozkupiono.	115	305	—	1	8 1/4

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 3. września.
Nasz dzisiejszy targ nie powiódł się lepiej od poprzedzającego: było na nim wprawdzie 1518 wołów, atoli w tej liczbie objęte są trzy stada z przeszłego targu pozostałe, a mianowicie owe pod Nrem 1. 2. i 10. Dla zbyt wysokich cen, i tym razem nie wszystko mogło być rozkupione, zwłaszcza, że Wiedeń dostaje ciągle woły z Węgier, a dla Czech także nie wiele zakupują.

Na przyszły tydzień spodziewamy się więcej wołów niż tym razem.

Przypędzili na targ: 1) Abr. Klausenstock, z Drohobycza, 110 wołów; 2) Jan Stegmayer, z Żydaczowa, 101; 3) Mojżesz Mechel, z Podnestrzan, 170; 4) Nuchim Iriss, z Czerniowa, 81; 5) Tenże sam, z Maryjampola, 141; 6) Samuel Pomeranz z Pokrowiec, 86; 7) Ozyjasz Singer, z Niemszyna, 65; 8) Baruch Hellmann, z Bukaczowiec, 119; 9) Chaim Druker, z Sidorowa, 124; 10) Szmul Leib Al-

Z Gdańska, dnia 2. września. Wywóz pszenicy z naszego portu był w przeszłym miesiącu tak wielki, jakiego od dawna nie pamiętamy, albowiem wyprowadzono w ogóle przeszło 8426 łasztów tego ziarna, a z tej liczby do samego Londynu 3789 łasztów, a do innych portów angielskich około 3000 łasztów. — Od kilku dni nastąpiła znowu cisza handlowa, a to z powodu pięknej pogody w Anglii. Mimo to właściciele pszenicy w naszych spichrzach będącej nie chcą spuszczać z cen, licząc na to, że kraje zagraniczne będą musiały brać od nas, zwłaszcza że tak u nas jak w Polsce nie wieleco od własnych potrzeb zbędzie, a do tego zapasy nasze w porównaniu z tém co dawniej bywało, wcale są nieznaczne.

(Preuss. Handl. Zeitung.)

Teatr polski.

Jutro: Z siedmiu najbrzydsza, komedya w 3 aktach.

Menażeryja państwa Advinent, na placu na przeciw teatru hr. Skarbka, codzień od godz. 8. rano aż do zuroku otwarta.